Porto ryczałtem opłacone.



WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW

264.

Cena abonamentu:

Abonament roczny . . . . . mk. 160—
„ półroczny . . . . . 80—
„ kwartalny . . . . 40—
Cena numeru pojedynczego . . 5—

Ogłoszenie: mk.

Wiersz petitowy lub jego miejsce . 4—
„ „ na okładce . 5—
„ „ pod nadesłane 8—

Redakcya i Administracya
KRAKÓW, ULICA GRODZKA 43.
TELEFON Nr. 3267.

Godz. urzędowe Redakcji od 6–7 wieczór.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rok III. **Kraków, dnia 1 stycznia 1921.** **Nr. 1.**

Handlowa Spółka Akcyjna
„IMPEX"
Kraków - - Stradom 19.

poleca

Obuwie warszawskie i zagraniczne, obcasy gumowe, materjały wełniane, krajowe i zagraniczne, zefiry, szyrtyngi, barchany, pledy, oraz nowości szwajcarskie, angielskie i włoskie

Sprzedaż wyłącznie hurtowna !!!

Cukry, czekoladę, deserty czekoladowe, herbatniki, wszelkie towary kolonialne, sok malinowy, mydła toaletowe firm krajowych i zagranicznych, oraz mydło do prania I-szej jakości

poleca firma 37

G. Perlmutter
Kraków, ul. Dietla 65.

Sztuczne
Liście i Kwiaty
i części składowe

dostarcza

A. Königsbuch
Kraków, Podbrzezie 2.

Wzorów nie wysyła się.

„PERFUMERJA"

Mydła toaletowe krajowe i zagraniczne, wody kolońskie i toaletowe, pasty do zębów, kremy do twarzy, manicure, szczotki do włosów, zębów, grzebienie i przybory do golenia pierwszorzędnej jakości poleca

Nowo otwarta Perfumerja
Braci Landwirth
Kraków, Grodzka 46.

Biuro transportowe
ADOLFA STERNA
w Krakowie-ul. św. Jana 18.

uskutecznia wszelkiego rodzaju ekspedycje w kraju i zagranicą 47—

Zawiadomienie!

P. T. Klientów naszych zawiadamiamy [illegible]

ULTRAMARYNY
PRAWDZIWEJ

którą dostarczamy w oryginalnych beczkach i w opakowaniu własnem [illegible]

Koerbel i Gotlieb
Kraków, ul. Meiselsa L. 11.

WYRÓB KRAJOWY

WOLNOŚĆ!

NAJLEPSZE
TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE
JEDYNEJ GALICYJSKIEJ FABRYKI
BIBUŁEK DO PAPIEROSÓW

„SOLALI"

ŻYWIEC.

WYRÓB KRAJOWY

Ważne dla P. T. kupców i Kółek rolniczych!

Fabryczny skład sznurowadeł przedwojennych nicianych i różnych tasiemek poleca firma

J. Vogelfang
Kraków Krakowska 3.

Tow. Akcyjne
J. Górecki, W. Kucharski
i SPÓŁKA

Fabryka wyrobów metalowych
Kraków, ul. Zabłocie

Stacya kolej.: Podgórze—Wisła
Adres telegr.: Metalger.—Telefon 227

wykonuje:

Drut żelazny, pocynkowany i kolczasty.—Siatki i ogrodzenia siatkowe — Meble domowe i szpitalne. — Kasy ogniotrwałe. — Wagi decymalne. — Konstrukcje żelazne i wyroby kute. 19—

W niedzielę dnia 9. stycznia 1921 odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej 43.

doroczne

Walne Zgromadzenie Członków.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie,
2) Sprawozdanie sekretarjatu z działalności Wydziału za rok ubiegły
3) Sprawozdanie skarbnika
4) „ Komisyi kontrolującej i wniosek na udzielenie absolutorjum,
5) Wybory członków Wydziału, komisyi kontrolującej i sądu polubownego,
6) Ustalenie wysokości wkładek członków,
7) Wnioski i interpelacje

Początek o godz. 3. popoł.

W razie braku kompletu statutem przewidzianego, następne Walne Zgromadzenie odbędzię się tego samego dnia o godzinie 3½ popoł. bez względu na ilość obecnych.

Ważność spraw wymaga obecności wszystkich członków

WYDZIAŁ.

O rewizyę metod działania.

Dwa lata z górą minęły, jak padły stare formy prawno-państwowe, mające bezpośredni wpływ na wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego.

Polska zrzuciła kajdany wiekowej niewoli i powstała do nowego życia, **poczęły się wynurzać nowe warunki** bytu i rozwoju.

Przez rabunkową politykę zaborców, życie gospodarcze polski wstrząsnięte zostało do głębi, to też wymagało ono tembardziej **ostrożnej i racyonalnej polityki ekonomicznej**, a przedewszystkiem **troskliwej opieki nad przemysłem i handlem** polskim,

Po kilkuletniej nauce srogiego bezrządu i nieładu, słusznie **oczekiwano zwrotu ku lepszemu** w nowo powstałej Ojczyźnie. Do tego potrzeba było koniecznie **silnych, energicznych rąk i tęgich głów.**

Po tej wielkiej ogólnej przemianie, kiedy w dniu dzisiejszym po raz trzeci witamy Nowy Rok w wolnej i niepodległej Polsce, każda gospodarczo pracująca jednostka, powinna **przeprowadzić gruntowną rewizyę metod i środków** działania. Spełnianie tego zadania jest jednym z najważniejszych warunków **programowej i racyonalnej pracy** na rok przyszły.

Kupiectwo nasze, które u czynników rządzących **nie znalazło dotychczas zrozumienia** dla znaczenia i wartości handlu, będącego podstawą dobrobytu państwowego, poczuwa się do obowiązku **przez swój organ kupiecki zaapelować do Rządu** naszego, że nadszedł najwyższy czas, ażeby przystąpił do takiej właśnie **gruntownej rewizyi swoich dotychczasowych metod i środków działania** na polu gospodarczo-ekonomicznem, a skoro się to stanie, to rozpoczynający się Rok przyniesie nam wszystkim i państwu całemu o wiele więcej korzyści niż dotychczas.

W dniu dzisiejszym kiedy rozpoczynamy Nowy Rok, nie chcielibyśmy przyjść z skargami i żalami, trudno jednak pominąć milczeniem stałą sekaturę naszego kupiectwa, które **ciężko walczyć musi o swój byt** ekonomiczny. Mimowolny rzut oka na ostatnie dwa roczniki „Przeglądu Kupieckiego" przedstawia nam **jedną ciemną kartę rządów** Paderewskich, Karpińskich, Grabskich, i wiele innych nielitościwych i **zarozumiałych** dyletantów. Przed naszemi oczyma przesuwa się cała plejada **nieudolnych tylko czynnikow rządzących** które rozpoczęły swoje baalowe dzieło od niszczenia waluty, zatarasiły handel, **podkopując byt kupiectwa**, a tem samem i byt państwa, przemysłowi własnemu odmówiły rozwoju, społeczeństwu zaś całemu nie dały pracować, ograniczając **godziny pracy do minimum, i to w chwili, kiedy potrzeba najwięcej tej pracy wymaga**, każdą zdrową i praktyczną myśl prywatną stłumiły już w zarodku, nie licząc się wcale z oporem opinii publicznej. Natomiast **stworzono całe tomy drakońskich i wszelkim podstawom praktycznym urągających ustaw** i rozporządzeń. Wystarczy wspomnąć tylko o mizeryi paszportowej, ustawie rekwizycyjnej, sławnej ustawie o lichwie i spekulacyi, ostatnio o ustawie mieszkaniowej, o rozporządzeniach celnych, komisyi przywozu i wywozu, osławiona centrala dewiz również nie pozostaje w tyle, a o całym systemie etatyzmu dałoby się bardzo dużo powiedzieć. Jesteśmy pewni, że ci sami twórcy tylu niedorzeczności dochodzą dziś do przekonania, że **znajdują się z swoją błędną polityką na bezdrożu.**

Panowie ci powinni się jak najprędzej opamiętać, z tej błędnej drogi zawrócić i zdać sobie sprawę z tego, że **wchodzimy w okres pracy pokojowej**, gdzie praktykowany dotychczas **zabojczy system etatyzmu**, bezwarunkowo nie może być nadal stosowany.

Najwięcej tych **zatrutych strzałow dostała Małopolska**, która pomimo największych przejść, najwięcej ucierpień, zawsze traktowaną była po macoszemu. Krótkowzroczność i błędny opór naszych osławionych skarbników zniszczyły Małopolanom ¾ ich majątku. Panowie ci i wielu im podobnych mieli zawsze zatkane uszy na błagalne okrzyki społeczeństwa i rozumne głosy i wywody prasy.

Skutki tej „błogosławionej" działalności odczuwa dziś całe społeczeństwo polskie w wzmagającej się w sposób zastraszający z dnia na dzień drożyźnie i bezwartościowości naszego pieniądza.

Kupiectwo nasze doznało w swoim zawodzie strasznego rozczarowania.

Cały majątek kupców przedstawia się dziś w minimalnych zapasach towarowych zakupionych po niebywale wysokich cenach.

Niezadowolenie kupców i konsumentów spotyka się na jednej drodze, w braku **wartości własnego pieniądza**, w katastrofie aprowizacyjnej i co **najgorsza w niebywałych trudnościach** w przywozie towarów do kraju tak wygłodzonego jak Polska. Stan

taki **wzmaga tylko drożyznę i niszczy przedewszystkiem mieszczaństwo,** które bezwarunkowo nie będzie w stanie płacić nawet części horendalnych podatków, a skarb polski świecić będzie pustkami i wykazywał coraz to większe deficyty. Nie pomogą nawet podatki od okien i szyb wystawowych. Kupiec może z wystawy zrezygnować, bo i cóż da do tej wystawy, skoro półki w sklepie są puste?

Tak wygląda nasz handel dzisiaj i jego przedstawiciel kupiec nasz, który z biciem serca oczekuje przecież opamiętania się naszych kół rządzących, a których kilka ciemnych stron czynności tu wyliczyliśmy.

Z rozpoczęciem Nowego Roku czeka Rząd nasz wielka praca. Pracę tę **powinien Rząd podjąć bez wszelkiej animozyi wyznaniowej.** Przedewszystkiem należy **dobrać ludzi tylko zdolnych i zacnych,** zdolnych fachowo, a nie dyletantów i laików, żadnych protegowanych karjerowiczów i ludzi o próżnych ambicyach i demagogów partyjnych, szukających wszędzie i zawsze tylko własnych korzyści.

Należy natychmiast zabrać się do **usunięcia wszystkiego, co tylko mieć może szkodliwy wpływ** na rozwój handlu i kupiectwa.

Mamy nadzieję, że zło pójdzie w niepamięć i minie bezpowrotnie. Rząd nasz po zrewidowaniu swych czynności na polu gospodarczem, dojdzie wreszcie do przekonania, jaką krzywdę wyrządził kupiectwu, które jest tak produktywnym i pożytecznym elementem dla państwa i reszty społeczeństwa. Państwo przekona się wówczas, że jesteśmy nie tylko elementem pożytecznem i produktywnym ale że możemy się stać jego chlubą i ozdobą.

Chcemy wierzyć, że czas ten już naszedł.

Memoryał, wniesiony przez Krakowskie Stowarzyszenie Kupców do Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu w Warszawie.

Do

Głównego Urzędu przywozu i wywozu

w Warszawie.

Przedstawiciele kupiectwa i jego organizacyi otrzymują ostatnio wiele zażaleń na ciągłe rozporządzenie Głównego urzędu przywozu i wywozu w Warszawie, o których nie ma ogłoszenia w dziennikach miejscowych.

Wobec tego pada często podejrzenie, że Ekspozytura krakowska, samowolnie odmawia przywozu lub wywozu na poszczególne artykuły, i temsamem wstrzymuje cały ruch handlowy, wobec tego zezwala sobie niżej podpisana organizacya wnieść następującej osnowy.

MEMORYAŁ:

Według udzielonych nam informacji, zabronił Główny Urząd dla przywozu i wywozu swoim Ekspozyturom udzielania pozwolenia na przywóz następujących artykułów: tekstylne, wełniane, pończoszkowe, obuwie lepsze, jedwabie, półjedwabie, kapelusze męskie i damskie, bieliznę, konfekcyę wszelką galanterję itd. Przeciw temu rozporządzeniu musimy najenergiczniej protestować.

Jeżeli zważymy, że przemysł krajowy nie wyrabia wszystkich powyższych artykułów, a to co wytwarza, starczy zaledwie na zaopatrzenie 10 proc. naszej ludności, stwierdzamy, że takie rozporządzenie wprowadza dalszy chaos w koła kupieckie i doczekamy się tego, że ceny u nas tak wysokie, podskoczą wkrótce o dalsze 200 proc. — 300 proc., tak, że ludność mniej zamożna, stan urzędniczy oraz publiczność skromnie zarobkująca, nie potrafią się wcale zaopatrzyć w odzież konieczną.

Zważywszy, że Łódź — jedyna placówka przemysłowa w Polsce — nie grzeszy zbytnią solidnością ani swoimi wyrobami ani dotrzymaniem warunków umowy i dostawy, jak najprędzej podchwyci tę nową sytuację, nie bojąc się zagranicznej konkurencyi i nie tylko ceny swoich wyrobów wyśrubuje, ale również wartość tychże obniży, a kupiectwo i konsumenci będą zdani na łaskę tej nowej dyktatury. Uzależnienie całego kupiectwa i całej klasy pracującej od kilkudziesięciu fabrykantów, byłoby niewątpliwie błędem, który musi cały kraj dotknąć a przed którym zawczasu ostrzegamy.

Jeżeli rozpatrzymy wszystkie obecnie zakazem objęte artykuły, stwierdzamy fachowo, że wyroby łódzkie stoją obecnie niżej co do jakości wyrobów zagranicznych, a przy tem przedstawia się cena o 25 proc. wyżej mimo wysokiego stanu walut obcych, od towarów sprowadzanych z zagranicy. Poszczególnych artykułów jak jedwabie i półjedwabie, które uchodzą za luksusowe nie wyrabia się wcale u nas w kraju, a w rzeczywistości są te artykuły taksamo niezbędnymi jak wszystkie wyroby tekstylne. Gdyby nawet do nas sprowadzono surowiec jedwabnika dla uruchomienia naszego przemysłu w tym kierunku byłoby to precedens na przyszłość, na który konsumcja bezwarunkowo cierpliwie czekać nie może, aż do udoskonalenia tego nowego dla nas przemysłu.

Prosimy i żądamy cofnięcia wydanego rozporządzenia i upełnomocnienia Ekspozytury w Krakowie do udzielania certyfikatów przywozu na wszystkie artykuły dla tych kupców, którzy przed wojną te towary w handlach i pracowniach swoich utrzymywali na składzie lub nowo powstałych kupców, którzy w zawodzie swoim przed wojną się kształcili a temsamem ograniczy się przywóz do minimum. Udowodniono bowiem, że podczas wojny powstało bardzo wiele firm nowych, handlujących rozmaitymi artykułami, nie mających nic wspólnego z ich poprzednim zawodem, ci właśnie nowo powstali kupcy, nie zaspokoją wcale potrzeb ludności konsumującej, lecz podnoszą zbytecznie ceny przez przerzucanie towarów z ręki do ręki (paskarstwo), nim dochodzi do konsumenta.

Prosimy o zarządzenie, by zaniechano ściągania taksy 6 od tys. od udzielonych przywozów i wywozów, lecz należy zarządzić, by taksę uiszczano po nadejściu lub wysyłce towaru w urzędzie celnym. Motywujemy to tem, że nie wszyscy petenci korzystają w całej pełni z udzielonego im przywozu lub wywozu, a zwrot wyłożonych kwot naraża tak kupiectwo, jak i Urzędy przywozu i wywozu na bezcelową manipulację i marnotrawienie drogiego czasu. Zważywszy jeszcze, że bardzo wiele zezwoleń ginie podczas wysyłki zagranicę, nareszcie że nadczodzi wiele wagonów obrabo-

wanych, wiele przesyłek z mankiem fabrycznem, naraża się kupiectwo na stratę zapłaconej taksy, a skarb polski nie może żądać wydatków, którymi kupiec musiałby obarczać konsumentów.

Żądamy również, by wszelkie nowe rozporządzenia były ogłoszone w dziennikach miejscowych, tak, że interesowani będą mogli być poinformowani o każdorazowych zmianach.

Żądamy również, by przy wydawaniu nowych rozporządzeń, uznawano okres przejściowy (4 tygodnie) celem umożliwienia kupiectwu rozwikłania, często już napiętych i zakontraktowanych umów.

Spodziewamy się nadal, że w jak najkrótszym czasie będzie powołaną komisja z ludzi fachowych celem zaopinjowania, jakich artykułów poszczególne połacie naszego kraju potrzebują i komu zezwolenia na przywóz mają być udzielanie.

W nadziei, że w interesie dobra kraju uzna Główny Urząd dla przywozu i wywozu w Warszawie nasze żądanie za słuszne, spodziewamy się najprędszego i przychylnego załatwienia naszych postulatów w myśl naszych wywodów.

Kraków, dnia 15. grudnia 1920.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców.

Prezes. Rimler. *Sekretarz: Schenker.*

Wolny handel jedynym ratunkiem

Wielkie problemy, gospodarka publiczna, czy wolny handel są przedmiotem częstej dyskusyi tak w Sejmie jak i w prasie.

Gdyby Sejm nasz uznał zasadę wolnego handlu, kraj nie przechodziłby obecnie klęsk i życie wewnętrzne pomimo braków, zupełnie inaczej by się przedstawiało. Niema zdaje się ani jednego logicznie myślącego człowieka, któryby prawdziwości tego poglądu nie uznawał.

Rząd nasz nie zrozumiał jeszcze ducha czasu, bo nie potrafił dotychczas przystosować i nagiąć swoich rozporządzeń i ustaw do warunków życiowych.

Chore, a sterane wojną społeczeństwo krępowane jest ograniczeniami, które ludność tylko zabijają zamiast pobudzać je do życia.

Ograniczenia te stworzone i wymyślone przez nieuków, powodują jedną katastrofę za drugą: drożyznę, upadek waluty, upadek produkcyi, bankructwo skarbu, a wszystko to razem wziąwszy, pociąga za sobą systematyczne bankructwo państwa całego. Oto droga, po której płynie nasza nawa państwowa, a którą kieruje kilku demagogów. Biada nam, jeśli zawczasu się nie opamiętamy i nie nawrócimy z tej błędnej drogi. Zdrowe i normalne życie handlowe w obecnych warunkach kona. W tym kierunku ponosimy katastrofalne klęski jedną za drugą. Bankructwo naszego systemu gospodarczego uwidacznia się dziś w każdej dziedzinie życia ekonomicznego.

W całym szeregu artykułów naszego pisma wykazywaliśmy jak szkodliwym dla państwa i kupiectwa naszego jest fatalny system krępowania wolnego handlu. Systemu tego nie przestaniemy piętnować dopóty nasi domorośli kierownicy nie dojdą wreszcie do przekonania, że handel i przemysł nie znoszą zbytniej ingerencyi w ich funkcyę, jeśli ma odżyć i rozwijać się, a nie marnieć i wegetować, jak obecnie marnieje i zanika kupiectwo nasze.

Normalne życie, nieskrępowane zakazami, przyczynia się przedewszystkiem do systematycznego wzmożenia produkcyi krajowej, która wskutek ograniczonego handlu i wywołanej przez to drożyzny, wcale odradzać się nie może.

Minimalna nasza wytwórczość powoduje stały spadek waluty, który uniemożliwia import najniezbędniejszych surowców i gotowych wyrobów, drożyzna rośnie z gwałtowną szybkością, wskutek braku towarów na rynku.

Nie pomogą tu żadne ceny maksymalne, ani urzędy walki z lichwą. Injenkcye te nie uleczą naszego chorego organizmu gospodarczego, stoczą go jeszcze do reszty.

Głównym powodem bezskuteczności tych wysiłków i eksperymentów jest zupełnie fałszywa metoda polityki handlowej.

Dziś kupiec nasz ma zamknięte granice, a obecne utrudnienia paszportowe i zakazy przywozu uniemożliwiają mu kontakt z głównemi miastami najbliższego zachodu jak z Wiedniem, Pragą i Bernem z któremi pozostawał do niedawna w ścisłych stosunkach handlowych.

Brak fachowości i doświadczenia organów wykonawczych hamuje poważny handel, wpędza natomiast konieczny obrót towarowy w ręce niepowołane, stwarzając handel roznośny i pokątny, który wymyka się zupełnie z pod kontroli wszelkich urzędów walki z lichwą, skarbu i podatków.

Oto są fakta i skutki ograniczeń wolnego handlu!

Wszyscy są zgodni z tem, że potrzeba nam towarów i to dużo. Zapytujemy, co rząd nasz zrobił, ażeby kupcowi naszemu ułatwić wprowadzenie zagranicznych towarów, które mimo wysokiego stanu obcej waluty, przedstawiają się jeszcze o wiele tańszymy, aniżeli wyroby krajowe.

Jedyną drogą do spadku cen jest tylko powrót do wolnego handlu, do wolnej konkurencyi! Znieść wszelkie doktrynerskie ograniczenia życia społecznego! Precz z fuszerstwem i niedouctwem!

Najwyższy czas, ażeby zatrąbić na zwrot ku lepszemu.

W wolnem Państwie polskiem każdy rzetelny kupiec oczekuje powrotu do wolnego handlu.

Powrotu tego pragną nie tylko kupcy ale i konsumenci.

Oto jednolity okrzyk całego społeczeństwa!

Bilans naszego kupiectwa.

Koniec roku kalendarzowego się zbliża, ustawy przewidują zbilansowanie czynności kupieckich za rok ubiegły. Swe zapasy, nasze kupiectwo bardzo prędko zbilansować potrafi. Trochę towaru, trochę papierowych pieniędzy, to cały majątek. Jeżelibyśmy nawet przyjęli majątek średniego detalisty na 1 miljon marek, to posiada on obecnie w walucie dolarowej majątek 1600 dolarów lub 10.000 franków szwajcarskich.

Gdy siła kupna i tych walut dziś nie odpowiada

sile kupna przed wojną, to majątek dzisiejszego miljonera w markach polskich jest śmiesznie mały, a wielu z nas nie ma miljona? wielu z nas ma wobec rozszalałej drożyzny żywnościowej, możność zarabiania na chleb dla swojej rodziny, gdy rozpocznie obecnie konsumować swój kapitał obrotowy?

Trzeba przecież dziś na utrzymanie średniej rodziny 1000 marek dziennie, nie licząc oczywiście regie sklepu.

Bilans nie będzie w tym roku dla żadnego kupca rzetelnego zadawalniającym zwłaszcza, o ile będzie chciał być dla siebie rzetelnym i odłożyć rezerwę na ten wymiar podatków, który mu urząd podatkowy przygotowuje.

Urząd wychodzi z założenia, że kupiec z obrotu winien zarobić, a ten obrót przecież obliczony na naszą markę jest wielki, dlatego kupcowi winno się przypisać wielki podatek. Przecież dziś detalista ma obrotu — 1000 marek i więcej dziennie, mówi urząd podatkowy, a skoro jeszcze urząd ma zapiski na uzyskane pozwoleństwa przywozu, lub frachty kolejowe, to obliczenie da się skonstruować i **wymiar podatkowy nie jednego kupca dziś gotów jest zupełnie zniszczyć.** Pozwoleństwa wywozu są w 70-80 proc. przygotowane przez kupca i **nie zużyte,** o tem zdaje się nie chce urząd podatkowy wiedzieć. Ale jeszcze zaszła w ostatnim roku inna ewentualność. Zagraniczni kupcy chcieli nasze rynki zalać towarami, nie mając tu swojej firmy, polecali spedytorom wyszukać tu dla nich pozwoleństwa przywozu. Nasi spedytorzy — nie wszyscy wprawdzie — **podawali fikcyjnie naszego kupca,** jako żądającego pozwoleństwa, o którem **kupiec nasz nie miał żadnego** pojęcia, **tem mniej i zysku,** natomiast ma obecnie „domniemanie“ urzędu podatkowego.

Podatki wojenne, osobisto dochodowy i obrotowy prócz stałych podatków stemplowych, obrotowych, wymagać będą w wielkiej mierze rocznie kilkadziesiąt do kilkaset tysięcy marek od drobnego kupca. Urzędnik bowiem ma przepis, że kto więcej zarabia jak przed wojną, to to plus jest zarobkiem wojennym. Że dziś 100 razy większy zarobek równa się dopiero sile kupna przed wojną, tego ustawa nie uznaje ale trzeba dlatego 100 razy tyle podatków płacić, bo rząd nie ma innego stanu, któryby chciał płacić. Chłop nie chce wiedzieć o potrzebach skarbu. Inteligent, urzędnik wskazuje tylko na stan kupiecki, jako złotodajny dlatego, bo mu się obija nazwisko jakiegoś paskarza, któremu się udało obejść ustawę i zarobić.

Tak kończy się rok siódmy wojny, może już 1921 rok będziemy nazywali rokiem pokojowej pracy, może nareszcie pojmie rząd, **że kupiectwo nasze niepomiernie zostało ekonomicznie zniszczone, że jego majątek — to fikcya, jego siła kredytowa znikła zupełnie, jego warsztat pracy bez zapasów,** jego opinia przez brukową prasę poszargana. Pusty skarb — musi mieć silnych podatników, a tu kupiectwo ma puste sklepy, a ludność cierpi skrajne braki wobec drożyzny, jakiej jeszcze nie przeżyliśmy podczas całej wojny. Musimy sobie powiedzieć, że kupiectwo najbliższy czasokres z powodu braku kredytu — będzie wegetowało, a nasze banki, względnie ich dyrektorzy stwarzają sobie coraz to nowe spółki, które zasilają pieniądzmy banków, a kupiectwo nie ma możności z kredytu w bankach skorzystać, nie tylko pieniądz dziś jest drogi, ale kupiec rumieni się, skoro słyszy, na jakich warunkach uzyskać może kredyt.

Dlatego też, kto potrafił zagarnąć do swojej kiesy miljony, jest dziś dyktatorem kupca. Kupiec musi dać swą firmę i dobre imię, swoje wiadomości zawodowe i pracę, a przyjdzie lichwiarz i soki żywotne wyssie z kupca. Tak się już działo w roku 1920 i na nasze nieszczęście wobec braku banku kupieckiego w większej mierze dziać się będzie i w roku następnym.

Tych kilka słów o naszym bilansie powinien sobie każdy kupiec zapamiętać, skoro zamknie książki za rok wojenny 1920.

Chaotyczna administracja.

Nasza administracja państwowa jest jednym wielkim chaosem. Chcąc złemu zaradzić nie należy je ukrywać lub maskować, a należy poznać przyczyny złego i zabrać się z całą stanowczością do usunięcia tych przyczyn.

Przyczyny obecnego chaosu w naszej administracji państwowej są: niewykonywanie lub niekonsekwentne i niecałkowite wykonywanie prawa i bezmyślna biurokracya.

Brak konstytucji, w której rzeczowo i ściśle byłoby określone, jakie urzędy mają istnieć, co robić i jak mają powstawać nowe urzędy, potrzeba których wyłania się po napisaniu konstytucji, — powoduje to, iż urzędy u nas stwarzają się jednem pociągnięciem pióra, że dużo przeto jest urzędów zbytecznych, że działalność urzędów wcale nie jest skoordynowaną, że urzędy bardzo często nie wiedzą, co mają robić i że przeto wyszukują dla siebie robotę, stwarzają robotę dla roboty, aby tylko urząd istniał i urzędnicy trwali na stanowiskach. Bywały wypadki, że urzędy stwarzały się dla osób. Rzecz jasna, że przy takim systemie powstało dużo urzędów zupełnie zbytecznych. Takie urzędy **należy natychmiast zlikwidować.** We wszystkich zaś pozostałych urzędach skoordynować ich działalność.

Mamy bowiem urzędy, robiące literalnie jedno i to samo, przyczem jeden drugiego nie uznaje i wyraża się każdy o swoim przeciwniku czy konkurencie conajmniej z ironią. A ileż to jednakowych wydzia-

łów o jednakowych kompetencjach posiadają takie urzędy jak np. Ministerstwa Aprowizacji i Handlu i Przemysłu.

Niewykonywanie lub niekonsekwentne i niecałkowite wykonywanie prawa jest jedną z poważniejszych przyczyn obecnego chaosu w państwie. Organizacja państwa nie może być pomyślana nietylko bez istnienia prawa, ale i bez wykonania prawa. Rozumiemy, że głównem celem prawa jest nie karanie za wychylanie się z jego ram, lecz dawanie obywatelom przestrogi ze wskazaniem, jak ma ją postępować.

Trzecią przyczyną obecnego chaosu w naszej machinie państwowej — jest brak urzędników. Dziwnem musi się wydać to twierdzenie, a jednak tak jest. Liczebnie — tak, mamy ich podostatkiem, mamy wszystkie etaty zapełnione, wszystkie dziury zapchane, ale z nich wszystkich **cztery piąte conajmniej nie mają kwalifikacji na urzędników**, nie mówiąc tu o kwalifikacjach naukowych lub fachowych; pod słowem kwalifikacje rozumiemy wprost zdolność do należytego pełnienia funkcji urzędnika w obecnej Polsce. Nic w tem niema zresztą dziwnego, bo wszystkie jednostki więcej przedsiębiorcze nie chcą być urzędnikami, gdyż handel, interesy i inne wolne precedery więcej dają dochodów.

Z dawniejszych rutynowanych urzędników, Poznańczycy pozostali na miejscu w Poznańskiem i tam też machina państwowa stosunkowo najlepiej funkcjonuje; nasi mają wprawdzie dużo praktyki, ale mają i ogromne minusy, bo nie mogą przystosować się do współczesnych wymagań i nie chcą zrozumieć, że państwo nie jest jakimś aparatem mechanicznym, tryb pracy którego raz na zawsze jest ustalony.

Wyjątkowe wypadki, kiedy pomimo wszystko, maszyna państwowa działa jednak dość sprawnie, są zasługą osób pojedynczych, systemy naszych grup administracyjnych przeważnie są tego rodzaju, że w każdej grupie jest jeden (rzadziej kilku) zdolny urzędnik i dobry administrator, któryześrodkowuje w sobie całą robotę grupy, kieruje pracą innych i nietylko poucza ich jako wykonawców, ale wskazuje im również drogi samodzielnej pracy.

Niewszystkie grupy, posiadają swoje, że tak powiemy dusze w osobach wspomnianych urzędników, kierujących pracą innych i kierownictwo centralnych urzędów winno mieć za zadanie dla dobra sprawy uposażyć każdą grupę administracyjną przynajmniej w jedną taką duszę, co ze względu na niezakończony jeszcze okres organizacyjny całego państwa polskiego, oraz na wypływające z tego korzyści państwowe nie winno być brane za złe przez zbyt często przetranzlokowanych urzędników.

Tam gdzie „duszy" takiej niema, robota urzędowa polega na spychaniu, a nie załatwianiu spraw; zdarzało się spotykać takie grupy, gdzie niektórzy referenci wysilali się na wszelkie sposoby, aby sprawy nie załatwić zasadniczo, tylko ją gdzieś przesłać komuś i zepchnąć dla zupełnie zbytecznego zaopinjowania, sprawdzenia czy uzupełnienia, bo takie załatwienie sprawy wymaga mniej wysiłku, niż załatwienie rzeczowe; a otem, żeby taki referent wykazał jakąś inicyatywę, nadał jakąś sprawę z urzędu — nie może być mowy i przy istnieniu zaś „duszy" i oka, które we wszystko wejrzy, tacy referenci lepiej pracują, gdyż mają za plecami żywą siłę, która ich ciągle popycha.

Taki jednak system ośrodków zdolnych, grupujących dokoła siebie ludzi, nadających się do pracy urzędniczej, jest zjawiskiem bezwarunkowo anormalnem.

Dobry urzędnik musi mieć praktykę administracyjną i zmysł orjentacyjny, pozwalający mu przystosowywać swoją umiejętność do nowych potrzeb życia.

Przeciętny urzędnik tego nie posiada. Przeciętny niższy urzędnik jest to pan przy swoim stoliku, przeciętny wyższy urzędnik jest to pan w swoim gabinecie. Przeciętny urzędnik posiada wąski horyzont, w którym może zobaczyć tylko swój pokój, najdalej cały urząd, w którym pracuje, inne urzędy nic go nie obchodzą, on ich nie zna, on ich często nawet **nie uznaje**. Przeciętny urzędnik nie wie, co to jest koordynacja urzędów, i że bez skoordynowania pracy we wszystkich urzędach państwowych, państwo z chaosu nigdy nie wybrnie.

Pod adresem Min. Spraw Wojskowych.

Działalność naszych osławionych komisji rekwizycyjnych napiętnowaliśmy już nieraz w naszem piśmie.

Rekwizyce należą również do jednej z ciemnych kart czynności naszych kół rządzących, tym razem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Kupiectwo nasze **nigdy się nie uchylało od świadczeń na rzecz armii**, przeciwnie, występywało ono w takich wypadkach zawsze najofiarniej ze wszystkich odłamów społeczeństwa.

Kupiectwo od pierwszej chwili oświadczyło się za dostarczaniem dla wojska swoich zapasów, nota bene **o ile takowe nadawały** się do użytku dla armii.

Intendantury **jednak nigdy nie miały pojęcia** co do ilości i gatunków towaru, jaki główny zarząd wojskowy chce nabyć. Skutki tej nieudolności były takie, że konfiskowano i rekwirowano rzeczy, które dla celów wojskowych bezwarunkowo się nie nadają. Rekwirowano i konfiskowano w sklepach najmniejsze nawet ilości towarów i to takich, które na cele wojskowe się nie nadają, **narażano** więc **skarb polski na niepotrzebne straty**, kupca zaś, zwłaszcza drobniejszego zostawiono z bladą z rozpaczy twarzą zniszczonego jakby po pożarze jednem nielitościwem postępowaniem dyletanckich i niewyrozumiałych władz. Konfiskowano i zabierano po ulicach najdrobniejsze nawet rzeczy jak bieliznę dziecięcą i damską (o ironio!).

Za te **wszystkie towary nie płacono**, na pocieszenie przyrzeczono, że **niezdatne i bezprawnie** zabierane towary, zwróci się posiadaczom, zdatne zaś i „prawnie" zabrane, **będą zapłacone**. Dotychczas, nie nastąpiło ani jedno ani drugie, pomimo masowych żali, protestów i podań.

Wszystko to leży ad acta, nikomu się nie spieszy, ani nawet na myśl nie przychodzi **oczyścić się** z tych zarzutów i **nadesłane od miesięcy podania** i zażalenia poszkodowanych załatwić.

Pełno jest urzędników wojskowych urzędy i instytucye wojskowe **roją się od oficerow bezczynnych,** a jednak nikomu nie pilno do tak palącej i iście obywatelskiej pracy.

Nieudolne czynniki wojskowe i rządowe, które niepotrzebnie tylko **marnują czas, a szykanują kupiectwo,** zasługują na **jak najsurowsze potępienie.**

Ta bezprzykładna nieudolność i niefachowość, ale i **zarazem bezwzględność** komisyi rekwizycyjnych, dała się dotkliwie we znaki szczególnie na prowincyi.

Opróżniano literalnie jeden sklep po drugim bez wyjątku czy dany towar nadawał się do użytku wojskowego czy nie. Zato **podania** tych ogołoconych kupców prowincyonalnych **leżą odłogiem** po okręgowych komisyach i spoczywają błogim snem otoczone troskliwą opieką pająków i moli.

Opieszałość czynników wojskowych i lekceważenie spraw odczuwa kupiectwo i społeczeństwo całe między innemi jeszcze w jednym kierunku. Oto cenzura, która dawno już powinna być zniesioną, powoduje ogromne opóźnienie w doręczaniu korespondencyi, co odbija się szczególnie na kupiectwu z wielką szkodą. Listy zagraniczne leżą nieraz całymi tygodniami na poczcie i czekają miłosierdzia urzędnika wojskowego. Jak już wspomnęliśmy, dość mamy oficerów i to bezczynnych, można ich więc odkomenderować do urzędów pocztowych, ażeby cenzura sprawniej i szybciej się odbywała. —

W interesie powagi naszego rządu, jakoteż dobra stanu kupieckiego i całego społeczeństwa należy wymienionym tu praktykom i szykanom jak najprędzej kres położyć.

Apelujemy na tej drodze do Ministerstwa Spraw Wojskowych, ażeby zarządziło 1) **natychmiastowe zwołanie okręgowych komisyi** rekwizycyjnych celem załatwienia wniesionych zażaleń i uiszczenia wypłat za zarekwirowane towary; 2) zaprzestania na kolejach rekwizycyi przesyłek zagranicznych; 3) zaprzestania stemplowania skór, ponieważ od 1. stycznia b. r. wprowadzony zostaje wolny handel skórami; 4) zniesienie cenzury, względnie zorganizować i skoordynować tę czynności tak, ażeby doręczanie korespondencyi nie ulegało zwłoce.

Przeszkody te bowiem i tamy nadwerężają do reszty i tak dość chwiejne i niepewne stosunki naszego życia gospodarczego.

Nie dodawajmy złego do zła!

Z Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

W krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców odbyło się onegdaj zgromadzenie przedwyborcze członków Przewodniczący komitetu przedwyborczego p. Bannet omówił, w zagajeniu działalność ustępującego wydziału w ubiegłym roku Podniósł następnie znaczenie odbyć się mających wyborów i wykazywał, że członków wydziału Stowarzyszenia czeka praca ciężka i odpowiedzialna, bo chodzi o obronę interesów kupiectwa. Z tego założenia wychodząc starał się komitet przedwyborczy złożony z nieustąpujących członków wydziału i członków Stowarzyszenia wyznaczyć na kandydatów do wydziału ludzi, którzy przez swą intenzywną pracę położyli zasługi około rozwoju Stowarzyszenia i tych, którzy zawsze przez pracę swą w Stowarzyszeniu wykazali, że dobro kupiectwa i Stowarzyszenia jako przedstawiciela kupiectwa leży im na sercu.

Następnie mowca przedłożył listę kandydatów. Nad referatem tym rozwinęła się ożywiona dyskusya, podczas której szereg mowców pp. Leistner, Wallach, Horowitz, Taffet, Pfeffer Bohrer, Pacanower, Spira, Pitzele, Reches i inni) podnosił potrzebę pracy w stowarzyszeniu i wykazywał pottrzebę walki dla uzyskania praw dla kupiectwa.

Następnie uchwalono rezolucyę zgłoszoną przez p. r. Schechtera, która brzmi: „Zgromadzenie przedwyborcze członków Krakowskiego stowarzyszenia kupców przyjmuje do wiadomości listę kandydatów ustaloną przez komitet przedwyborczy i poleca wybór tej listy."

Zgromadzenie członków Kasy Krakowskiego Stow. Kupców.

Pod przewodnictwem p. Spiry odbyło się ubiegłej niedzieli zgromadzenie członków Kasy Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. Stow. z ogran. poręką. Przewodniczący wykazał potrze uruchomienia kasy, której zadaniem jest udzielanie członkom kredytu i danie możności korzystnego ulokowania swych kapitałów.

Na wniosek mowcy uchwalono zmienić przepisy statutu w ten sposób, że wysokość udziałów członków ustala się na 500 Mp., a wpisowego na 50 Mp.

Mowca wezwał obecnych do subskrybowania i do przystąpienia do Kasy.

Następnie wybrano komitet wykonawczy, który zająć się ma uruchomieniem kasy.

W skład tego komitetu wchodzą pp: Rimler, Spira, Schechter, Finker, Frommer, Eder i Pfeffer.

Zamknięcie rachunków Krak. Stow. Kupców za rok 1920.

Fundusz obrotowy:

Winien		
Stan kasy z 30/XI. 1919.	Mp.	9465.96
Wkładki członków	„	66454.74
Wpisowe „	„	4053.—
		Mp. 79.973·70

Fundusz obrotowy:

Ma		
Pensye	Mp.	19.070 —
Czynsz	„	3.110·80
Druki	„	6.363·87
Portorja	„	1.690·60
Konserw. lokalu.	„	1.226·80
Inseraty	„	1.691·53
Prowizja	„	1.923·52
Oświetl. i opał	„	2.289·26
Przybory kancel.	„	760·65
Drobne wydatki	„	1.324·49
Gazety	„	433·30
Sprzęty	„	304·50
Saldo z 30/XI. 1920.	„	39.784·38
		Mp. 79.973·70

Fundusz zapomogowy:

Winien		
Stan kasy z 30/XI. 1919.	Mp.	12.211·12
Sądy polubowne	„	6.181·10
Związek tekstylny	„	2.000·—
Datki członków	„	933·23
Z puszek	„	85·—
		Mp. 21.410·45

Fundusz zapomogowy:

Ma		
Nagrody dla młodzieży handlowej	Mp.	140·—
Wsparcia	„	749 —
Saldo z 30/XI. 1920.	„	20.521·45
		Mp. 21.410·45

Fundusz bankowy:

Winien	
Stan kasy 30/XI. 1919.	Mp. 297.98

Fundusz bankowy:

Ma	
Saldo z 30/XI. 1920.	Mp. 297.98

Fundusz budow. własn. domu:

Winien	
Stan kasy 1/III. 1920.	Mp. 1540·—

Fundusz budow. własn. domu:

Ma	
Saldo z 30/XI. 1920.	Mp. 1540·—

Lazarus Margulies Kasyer

Komisya Kontrolująca:

Daniel Sonnenschein M. Nadel Samuel Breit.

Stan ogólny funduszów Krakowskiego Stow. Kupców.

Saldo Konto	obrotów.	Mp.	39.973·70
„ „	zapomog.	„	20.521·45
„ „	bud. domu	„	1.540·—
„ „	bankowe	„	297·98
			Mp. 62.333·13

Lokata gotówki Krakowskiego Stow. Kupców.

Książeczka W. B. Z. Nr. 7892	Mp.	1621·—
„ Unji Kredyt.	„	135·50
„ Banki obrot.	„	
Nr. 5525	„	18.230·—
„ „ 4773	„	35·—
„ „ 5551	„	15.200·—
Konto P. K. O.	„	13.941·01
Polska pożyczka państwowa	„	3.500·—
Renta węgierska nom.	„	560·—
Gotówka	„	9.110·62
		Mp. 62.333·13

Kronika gospodarcza.

Do naszych Czytelników. Z powodu nagłej przeszkody technicznej w drukarni, tygodnik nasz wyszedł w zeszłym tygodniu w ograniczonym nakładzie, wskutek czego większa część naszych Prenumeratorów nie otrzymało „Przeglądu Kupieckiego"

Czytelnicy i Inserenci uwzględnią łaskawie tę przerwę, co i dla Wydawnictwa jest niemniej przykrem.

Redakcya.

Ważne dla kupców z prowincyi. Kupcom, przybywającym tu z prowincyi w celu uzyskania wiz paszportowych, zwraca Krakowskie Stow Kupców uwagę, że powinni zaopatrzyć się w poświadczenia istniejącego w odnśnem mieście zrzeszenia kupieckiego, ze są rzeczywiście kupcami i że udają się zagranicę w celu zakupu koniecznych artykułów.

Kupiec taki, przybywając z prowincyi w celu uzyskania wiza paszportowego, powinien posiadać oprócz takiego poświadczenia także odnośną korespondencyę (listy, faktury etc.), w przeciwnym bowiem razie uzyskanie wiza jest wykluczne.

Zgłoszenie towarów do umowy kompenzacyjnej z Czechosłowacyą. Ministerstwo przemysłu i handlu przystępuje do zawarcia nowej umowy kompenzacyjnej z Czechosłowacyą. Kupcy i przemysłowcy w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zechcą zgłosić jak najprędzej w Oddziele ruchu handlowego pisemnie ilość i jakość towarów, które ze względu na trudność wywozu z Czechosłowacyi należałoby zaliczyć na poczet nowej umowy kompenzacyjnej.

Czas odnowić Prenumeratę!